Należytość pocztowa opłacona gotówką. CENA 20 GROSZY
KRAKÓW, WARSZAWA, WILNO, LWÓW, LUBLIN, BIAŁYSTOK, KATOWICE, POZNAŃ, ŁÓDŹ, TORUŃ, GRUDZIĄDZ, GDYNIA.
NR. 3. Bydgoszcz, 28 lipca 1935 r. ROK I.

HASŁO WIELKOPOLSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

prenumerata miesięczna 1 zł. kwart. — 3 zł., półroczna 6 zł. roczna — 12 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Bydgoszcz, Chrobrego 24

CENY OGŁOSZEŃ:
1 str. wiersz m/m 75 gr.
W tekście „ 60 gr.
Drobne „ 50 gr.

Z hasłem „Niedajmy zażydzać Bydgoszczy“!

Wydajemy 3-ci nr. „Hasła Wielkopolskiego“.

W imię Boże i w imię najwyższego interesu Narodowego wydajemy 3-ci numer pisma na tut. terenie poświęconego tak palącemu zagadnieniu, jak sprawa żydowska, która na terenie Bydgoszczy i Wielkopolski domaga się swego poważnego traktowania, tak, jak na to w całej pełni zasługuje. Niestety na naszym terenie pojawiły się pisma antyżydowskie, które jednak przez swe niepoważne podejście do sprawy, więcej szkód sprawie narodowej wyczyniły, aniżeli korzyści.

„Hasło Wielkopolskie“, a na terenie Małopolski „Hasło Podwawelskie“ ma już ustaloną opinję, jako pismo szczerze katolickie i narodowe, któremu obca jest wszelka polityka, a którego najwyższym celem **jest służenie sprawie polskiej i sprawie spolszczenia naszego handlu**, który w zastraszający sposób staje się domeną żywiołów niepolskich, a co gorsza żywiołów wrogich interesom polskości.

Czytelnicy tego jedynego w Polsce poważnego pisma poświęconego uświadamianiu społeczeństwa, jak szkodliwym żywiołem są obce elementy w handlu polskim, przekonają się sami, iż **„Hasło Wielkopolskie“ dobrze służy sprawie spolszczenia naszej Bydgoszczy, która niestety, z dnia na dzień coraz bardziej żydzieje.**

Ludzi błądzących, którzy polski grosz, ciężko zapracowany zanoszą do obcych i wrogich nam kieszeni, będziemy przestrzegali i sprowadzali z fałszywej drogi. W młode zaś pokolenie będziemy wpajać „swój do swego po swoje“.

Rodacy! niech wstyd zatarga naszem polskiem sumieniem, że gdy w Polsce mamy blisko miljon bezrobotnych a 3 miljony żydów tuczy się naszym chlebem.

Najpierw zaspokoić swoje potrzeby, a potem możemy być gościnni dla obcych.

Wierzymy w głęboki patrjotyzm Bydgoszczy, która już nieraz dawała **dowody zrozumienia interesu społecznego i narodowego. Wierzymy zatem również, że polskie społeczeństwo naszego miasta nie pozwoli, aby wysiłki nasze poszły na marne.** Prosimy o współpracę i pomoc wszystkich ludzi dobrej woli, gdyż tylko zbiorowy **wysiłek** zdoła nas ocalić przed żydowską **inwazją** na naszą piękną i tak czysto polską Bydgoszcz.

Nie pozwólmy z Bydgoszczy robić Nalewek!

Nie dajmy ginąć naszym braciom bezrobotnym!

Nie zaprzepaszczajmy interesów narodowych przez niszczenie handlu polskiego, który jest najlepszym podatnikiem, a więc najsilniejszą podporą Państwa i Narodu.

Nie dajmy się wyzyskiwać tandeciarzom żydowskim.

Czas już wielki, abyśmy zmądrzeli! Z tą myślą przewodnią apelujemy również do wszystkich miast i miasteczek Wielkopolski, które w najbliższym czasie opracujemy i powołamy do dalszej pracy stałych agentów prasowych.

Redakcja
„Hasła Wielkopolskiego“.

„Żniwa“ żydowskie w wojnie światowej.

Złoty cielec żydowski

tuczył się krwią poległych miljonów!

„WOJNY I REWOLUCJE SĄ ŻNIWEM DLA ŻYDÓW“. — RATHENAU WYWIESZA NA BRAMIE BRANDENBURSKIEJ W BERLINIE TRIUMFALNĄ CHORĄGIEW ŻYDOWSKĄ. — HENRY GUILBAU A PROTOKÓŁ BRAZYLIJSKI. — NA CO IM SĄ POTRZEBNE CIERPIENIA MAS?

H. Sombart (żyd) w dziele **„die Juden und das Wirtschaftsleben“** pisze w pewnem miejscu: „wojny i rewolucje są żniwem dla żydów“, a co żydowski tygodnik **„Bote aus Sion“** w 1919 r. wytłómaczył dokładnie słowami: „nastrój żydów z zupełnego prawie zwycięstwa jest dumny i pełen zupełnej świadomości osiągniętego celu. Ta pewność opiera się na potędze złota żydowskiego, gdyż skierowaliśmy podczas wojny do naszego zbiornika więcej niżeli przedtem wpłynęło, więcej niż sądziliśmy“. Wyrazem zaś radosnych tych uczuć było wywieszenie przez wolnomularską lożę Bnei - Brith flagi na brandenburskiej bramie w Berlinie, dnia 9-go listopada 1918 r. jako oznaki triumfu żydostwa; flagę tę zatknął na bramie brandenburskiej Rathenau obsadziwszy ją zbrojnym oddziałem redaktora Kuttnera (z żydowskiego „Vorwerts'u“) w dniu ludowej rewolty.

Święcili żydzi zwycięstwo swoje nietylko w Niemczech, skąd na konferencję pokojową do Wersalu wysłali jako przedstawicieli Niemiec: **Rathenau'a, Wassermana, Mendelsohna, Warburga, Oppenheimera, Joffe'a, Bernsteina**; ale święcili to zwycięstwo swoje na całym świecie.

W piśmie **„La cause commune“** z 1919 r. **Henry Guilbau** (kryptożyd) pisze wyraźnie: „naszym celem jest doprowadzić w całej Europie do rewolucyjnych wybuchów i dlatego **koniecznem jest, by masy cierpiały jeszcze więcej,** co osiągniemy przez rozprzężenie życia gospodarczego“. Jest to całkiem po myśli bazylejskiego protokołu par. 3 z 1897 r.: „nędza przykuwa narody mocniej niż przykuwała je niewola lub prawo pańszczyźniane; dla nędzarzy prawa republikańskie są gorzką ironją, — rzeczywistość nie pozwala z nich korzystać; odbiera gwarancję zarobku, uzależnia od porozumienia się między pracobiorcami i pracodawcami. Nienawiść wyrosła na gruncie przesilenia ekonomicznego wstrzyma ruch fabryczny, a przy pomocy złota i agentów naszych wyślemy we wszystkich krajach europejskich całe masy robotników na ulicę i tłumy z roszkoszą będą przelewały krew tych, którym zazdroszczą od najmłodszych lat; naszych jednak te tłumy nie dotkną, gdyż chwila ta będzie nam wiadomą i będą przedsięwzięte środki bezpieczeństwa“.

W ten sposób żydostwo, które do roku 1919-go nie wiele, albo nic, nie miało do mówienia w rządach — przemówiło z ukrycia swojego dobitnie w Niemczech i w Rosji, w dniach rewolucyj, gdy prowadziło oddziały wojsk zdemoralizowanych i obałamucony lud, by burzył „stary porządek świata“ przez mord i łup idąc do wymarzonej, a przez nich wskazywanej, „swobody“ i „wolności“.

Z dwu stron podpalili w Europie świat aryjski, by na gruzach jego utworzyć mesjanistyczne swoje władztwo Paneuropy, a jaką to ona być

Przyjdzie moment w dziejach ludzkości, w którym wszystkie narody chrześcijańskie, z którymi żydzi współbytują, uznają, że kwestja, czy ich zostawić, czy też wyeliminować i wypędzić — zostanie uznaną za kwestję życia i śmierci. Będzie to zagadnienie zdrowia lub choroby, zgody społecznej, albo ustawicznych fermentów wiecznej febry i marazmu...
Franciszek Liszt.

ma — widzimy na Rosji sowieckiej! Pierwsze zaś jej jaskółki zleciały do nas w 1920 r., jako zapowiedź tej nowej ery wyzwolonego z więzów człowieka, urobionego ręką żyda, na modłę własnej duszy, by na barkach jego wzniósł swój dom, jako zapowiedziano w Deuteronomium VII—2:

„Ty wytracisz wszystkie narody i nie zlitujesz się nad niemi.

(C.d.n.) **K. Korczak.**

Śmierć głośnego aferzysty żyd. Dreyfusa

KRADZIEŻ TAJNYCH DOKUMENTÓW W ARCHIWUM FRANCUSKIEGO SZTABU GENERALNEGO. — DOWODY OBCIĄŻAJĄ KPT. DREYFUSA. — ZDRAJCA.... ŻYDEM! — DOŻYWOTNIA DEPORTACJA. — AKCJA ŻYDOSTWA I MASONERJI. — CLEMENCEAU I ZOLA NA CZELE „DREYFUSISTÓW". — MASONERJA DOBIŁA CELU. — RANGA PUŁKOWNIKA I LEGJA HONOROWA DLA DREYFUSA. — WINIEN CZY NIE WINIEN?

Rok bieżący, jak dotychczas jest dla żydostwa światowego tak niepomyślnym, że każdy prawy Izraelita, bez najmniejszych skrupułów, życzy **„taki rok"** swoim wrogom. Zaraz z początku ten proces berneński: ileż kłopotów, zabiegów i pieniędzy kosztował, i kto wie co jeszcze z tego wyniknie?! Teraz — zaostrzenie kursu antysemickiego w Niemczech, wzrost potęgi **„Ognistego Krzyża"** w Francji i t.d i t.d Zabobonniejsi żydzi uważają sobie także za niezbyt szczęśliwy prognostyk to, że dziwnym zbiegiem okoliczności, prawie w jednym czasie przeniosło się do Jehowy, aż dwuch bohaterów najgłośniejszych afer żydowskich. Przed kilku miesiącami zmarł **Bejlis**, bohater olbrzymiego procesu o mord rytualny w Kijowie (1903), którego nazwisko stało się niejako synonimem żyda. Obecnie zaś zmarł w Paryżu, po dłuższej chorobie najgłośniejszy aferzysta żydowski pułk. **Alfred Dreyfus.** Afera Dreyfusa, która przez wiele lat trzymała w naprężeniu opinję całego świata, miała przebieg następujący: W r. 1894, w francuskim sztabie generalnym, spostrzeżono, że ktoś systematycznie wykrada najważniejsze dokumenty. Wszczęto więc natychmiast energiczne śledztwo, które uwieńczone zostało pomyślnym rezultatem: jedna z konfidentek francuskiego wywiadu, która „pracowała" jako służąca u niemieckiego attaché wojsk. w Paryżu, znalazła w koszu na papiery szereg podartych kartek zawierających meldunek szpiegowski. Oczywiście bez żadnego podpisu. Na kartkach tych rozeznano charakter pisma kapitana sztabu generalnego Alfreda Dreyfusa. Gdy podejrzanego skonfrontowano z temi listami zmieszał się bardzo i z zdenerwowania nie mógł słowa przemówić. Z miejsca więc osadzono go w więzieniu, a sąd wojskowy I instancji skazał go w grudniu 1894 r. na degradację i dożywotnią deportację. Fakt aresztowania Dreyfusa przez czas jakiś okryty był tajemnicą. Ujawniła go dopiero antysemicka **„Libre Parole", która też wykazała, że Dreyfus jest... żydem.** Relacje „Libre Parole" spowodowały wielkie wrzenie: z jednej strony antysemici zapłonęli słusznem oburzeniem przeciw zdrajcom żydowskim; z drugiej zaś masonerja wszczęła krzyk, że Dreyfusa zasądzono jedynie na tej podstawie, że jest żydem.

Po stronie skazańca stanęło całe międzynarodowe żydostwo (starsi ludzie doskonale pamiętają, jak gorliwie, nawet najubożsi żydzi galicyjscy, składali ofiary na rzecz Dreyfusa), a razem z żydostwem bliźniacza masonerja. Jednym z najgorliwszych obrońców Dreyfusa był wybitny już wówczas mason **Clemenceau,** a także **Emil Zola,** który wydał nawet specjalną książkę pt.: **„J' accuse!"** (Oskarżam). Żądano kategorycznie rewizji wyroku. W międzyczasie rzuca masonerja podejrzenia na kilku innych oficerów, z których jeden, aresztowany, odbiera sobie życie. Był to, rzecz jasna, dość mocny atut w ręku masonerji. Trybunał kasacyjny, kasuje więc wyrok I instancji i sprawę oddaje do ponownego rozpatrzenia sądowi wojskowemu w Rennes. Sąd ten uznał jednak winę Dreyfusa za dowiedzioną i skazał go ponownie, ale już tylko na 10 lat więzienia. Żydostwo, z masonerją pospołu, uczyniło wtedy krzyk tak wielki, że sprawa ta stała się przedmiotem ogólnych debat w całym świecie. **„Winien — nie winien"...** oto to słychać było przez dłuższy okres czasu na każdym niemal kroku. Ale Dreyfus tymczasem odsiadywał karę. Dopiero, gdy do władzy we Francji doszedł mason i wódz „dreyfusistów" Clemenceau sprawa przybrała odrazu inny obrót. Trybunał kasacyjny w r. 1906 uwolnił D. od winy i kary. **„Wyrok był bezprawny, bo Trybunał nie powinien orzekać in merito, ale przekazać jakiemuś sądowi wojskowemu".** Lecz cóż? **Masonerja locuta — causa finita!**

Po tym wyroku **Dreyfus** otrzymał, jako rekompensatę za „krzywdy", **Legję honorową i rangę pułkownika.** Nie służył już jednak w wojsku, lecz przeszedł w stan spoczynku.

Czy jednak naprawdę nie był winny? — Kto tu może coś konkretnego orzec! Faktem jest, że **żydom zdrada nigdy nie była obcą, i że uwolnienie Dreyfusa kosztowało grube miljony.** Organ francuski **„L' Action Française"**, który powstał właśnie pod wrażeniem tej gigantycznej afery, do dziś utrzymuje, że Dreyfus był winien.

KAZ. C. LAW.

Konsumentom chrześcijańskim pod uwagę.

GŁOSY KUPCÓW W ODPOWIEDZI DLA „JEDNEGO Z NARODU".

W n-rze 26 naszego pisma zamieściliśmy artykuł pt.: **„Kupiectwu polskiemu ku rozwadze"**, którego autor, podpisany **„Jeden z narodu"** wysunął pod adresem naszego kupiectwa szereg poważnych zarzutów, wzywając je równocześnie do dyskusji nad temi przykremi sprawami. Głos jego nie pozostał bez echa. Otrzymaliśmy szereg listów z odpowiedzią od najpoważniejszych kupców polskich, z których dwa w niniejszym nrze publikujemy.

„Z żywem zainteresowaniem — pisze p. F. K. z Bielska — czytałem artykuł „Jednego z narodu" w nrze 26 naszego pisma. Jestem kupcem chrześcijańskim z jakiem takiem chyba doświadczeniem handlowem: przez 15 lat pracowałem w sklepach żydowskich (tak) a przez 30 już lat posiadam własny sklep. W praktyce mojej miałem styczność z najróżnorodniejszemi metodami i klientami i t.d. mam więc ogromną skalę porównań. Szczególnie jasną wydaje mi się wszystko rzeczą, gdy porównywam handel żydowski — w którym niestety z konieczności musiałem pracować — z moim własnym handlem...

Żeby zrozumieć kupca chrześcijańskiego trzeba znaleźć się choć przez chwilę w jego skórze. Gdyby „Jeden z narodu" spojrzał okiem swego rodaka - kupca na swój artykuł... odczułby niechybnie ogromny żal sam do siebie i artykuł podarłby natychmiast. Ale ja się autorowi temu nie dziwię, ani mu za złe mam jego wywody; owszem: powiedział to co myśli, niestety, większość społeczeństwa i na co trzeba koniecznie znaleźć szczerą i rzeczową odpowiedź.

Więc skarży się szan. autor, że kupiec chrześcijański żądał od niego za siatkę drucianą o 17—20 zł. drożej niż w firmie żydowskiej. Tego zrozumieć nie mogę!... Siatki druciane, jak i inne tego rodzaju artykuły, objęte są kartelem — zatem cena ich musi być jednolita. Ale natomiast są duże różnice w gatunku, ocynkowane i grubości drutu.

Występuje więc, rzecz jasna, różnica cen między poszczególnymi gatunkami. Podobnie jest i różnica w wadze. Oto cała tajemnica żydowskiego kupca, który mógł towar dostarczyć taniej: dał siatkę tego samego wymiaru i napozór niczem się nie różniącą od tej, którą oferował Polak — a jednak gorszego gatunku!

Kupiec żydowski, sprzedając napozór taniej, zarabia grubo przez podaż artykułów mniej wartościowych, w żargonie noszących specjalną nazwę „mecies".

O „taniości" innych towarów żyd. napiszę szczegółowo innym razem".

Szerzej ujmuje tę kwestję młody kupiec krakowski p. A.

„Słyszy się niejednokrotnie, **nawet od świadomych niebezpieczeństwa żydowskiego Polaków,** że u kupców chrześcijańskich jest wszystko droższe. Należy bliżej tę sprawę rozpatrzyć. Największy odsetek Polaków jest w branży spożywczej. Przy handlu uczciwym ceny nie są tu absolutnie wyższe niż u żydów; owszem, większe firmy polskie, jak np. Kółka Rolnicze, są w niejednem miasteczku miernikiem cen wśród żydostwa. Jeżeli jednak w tej branży żyd jakiś taniej sprzedaje to napewno popełnia przytem jakieś oszustwo. Mieszanie mąki z cukrem, masła z margaryną, mąki pszennej z żytnią jest u tych **„tanich"** kupców na porządku dziennym. Używają także żydzi w walce konkurencyjnej i innych, znanych zresztą metod. Zmówią się np. w bóżnicy kupcy żydowscy z danej ulicy, czy miejscowości, aby wspólnemi siłami utrącić sklep gojowski: obniżają wszyscy razem ceny — sprzedają ze stratą, a gdy sklep chrześcijański upadnie... podnoszą na komendę ceny w dwójnasób! Zdarza się, że bogaty żyd będzie przez cały rok handlował deficytowo, aby pozbyć się konkurenta goja. Czy nasz kupiec może pozwolić sobie na to? Niemożliwe! Żydzi mają swoje kasy bezprocentowe, zapomogi kahalne a wreszcie nieograniczony kredyt u współwyznawców. Jeżeli więc polski klient korzysta z tego, że żydzi zmówili się na zgubę jego rodaka i sprzedają taniej, to niema na takie postępowanie słów oburzenia. Przecież ten człowiek tonie — tonie bez ratunku! Jak nie da towaru po tej samej cenie co żyd — traci klienta; jak da towar ze stratą — traci gotówkę. Czy tak, czy tak skazany jest na zagładę. Wykorzystywać takie okazje, **pomagać żydowskim korsarzom w dobijaniu swego brata jest zbrodnią!**

W tem katastrofalnem położeniu polskiego kupiectwa należy szukać drogi wyjścia. Wyjście jest jedno: **społeczeństwo nasze musi ponieść pewne ofiary.** Musi pogodzić się z tem, że u katolika jest nawet czasem o parę groszy drożej. Te parę groszy nie składa się kupcowi: to jest **ofiara na rzecz przyszłości narodu polskiego** — na rzecz bytu przyszłych pokoleń. Jeżeli dla tych paru groszy, jakie ewentualnie mogą tworzyć różnicę w cenie, zerwiemy węzły solidarności narodowej, **zaprzepaścimy nietylko kupiectwo, ale i siebie i — cały kraj!**

Zlikwidowano szajkę komunistów

16-tu żydów znajdzie się w więzieniu.

Tomaszów. W wyniku odbywającego się tutaj procesu przeciw członkom organizacji komunistycznej, sąd skazał oskarżonego Tenenbauma na 3 i pół roku, Offmanównę i Pomykałę na 3 lata. Weissównę, Cukiera, Chilewskiego i Pawe po 2 lata, Bidermana, Pilgerównę, Kimefelda i Jakubowicza po półtora roku, Bilbauma, Edelmana, Amzla i Fiszofa po roku, Weisbarda, Gingolda i Popowicza po 10 miesięcy więzienia, zaliczając wszystkim areszt prewencyjny. Pozatem wszyscy skazani zostali na pozbawienie praw obywatelskich w ciągu lat 5-ciu.

Nazwiska komunistów mówią same za siebie.

O nowe drogi w pedagogji.

Odseparowanie dzieci żydowskich od chrześcijańskich jest aryjską racją stanu!

Niejednokrotnie już ze szpalt naszych rozlegał się głos protestu przeciwko wychowywaniu młodzieży katolickiej przez żydowskich pedagogów. Stwierdzamy z radością, iż głosy te znajdują w społeczeństwie polskiem należyty oddźwięk. Oile bowiem trudno nam niejednokrotnie przekonać kogoś i nakłonić do popierania handlu polskiego, o tyle w tych sprawach większość społeczeństwa staje bez ociągania się po naszej stronie, podejmując z entuzjazmem nasze hasła. Dowodzą tego masowe protesty a nawet strajki szkolne, jak to miało niedawno miejsce w Grajewie i wielu innych miastach. Tak samo jak domagamy się usunięcia nauczycieli żydów ze szkół — powinniśmy się domagać także **oddzielenia dzieci chrześcijańskich od żydowskich.** Nie potrzebujemy tu już udowadniać jak szkodliwy wpływ wywierają dzieci żydowskie, (które dojrzewają znacznie wcześniej) na naszą młodzież. To fakt, który nie ulega najmniejszej wątpliwości. Pozatem współżycie młodzieży polskiej z żydowską na ławie szkolnej, zagraża tej pierwszej także pod innym względem, mianowicie, **zadzierżga nici przyjaźni, która po stronie Polaków jest szczera a po stronie żydów udana**, co później tamuje w znacznym stopniu postęp idei odżydzenia. Niejeden z takich młodzieńców, chociaż zrozumie doskonale niebezpieczeństwo żydowskie — obawia się wystąpić śmiało do walki z wrogiem, bo ma ręce skrępowane znajomościami, stosunkami i t.p. Niejeden żenuje się swego „przyjaciela" - żyda, którego jedynego z całego tego narodu uważa za uczciwego (wiadomo — każdy Polak ma swego uczciwego żyda!) — nie chce mu sprawiać przykrości, wstydzi się przed nim swoich przekonań. To są fakty spotykane na porządku dziennym. Każdy niemal z dzisiejszych jawnych antysemitów — a piszący te słowa w pierwszym rzędzie — doświadczył na sobie, jak trudno nieraz było zdobyć się na krok stanowczy i fałszywym przyjaciołom powiedzieć w oczy: jesteście podłymi judaszami! Uściski wasze mają w sobie coś z lepkich uścisków polipa!..... Długo nieraz trzeba było walczyć z przyrodzonym sentymentalizmem słowiańskim, zanim poczucie obowiązku narodowego wzięło górę. Dziś nic nas już nie wiąże. Ręce mamy wolne i spojrzenie jasne! Każdy żyd wie kim jesteśmy i odczuwa dla nas rodzaj zwierzęcego szacunku, jak tygrys dla swego pogromcy. Otóż młodzież nasza już od najpierwszych chwil, po osiągnięciu odpowiedniego stopnia rozwoju umysłowego, powinna mieć ręce wolne do czynu. Osiągniemy to tylko przez odseparowanie dzieci żydowskich w szkołach. **Jest to piekącym nakazem chwili — aryjską racją stanu.** A tymczasem dążności władz naszych biegną w całkiem przeciwnym kierunku. Nietylko, że utrzymuje się współżycie polsko - żydowskie w szkole, ale i poza szkołą, na wakacjach, tworzy się kolonje dla dzieci żydowskich i polskich razem. Tego już stanowczo za wiele! Jedną z takich kolonij była kolonja na Dynasach, skąd jednak na skutek protestu rodziców - chrześcijan żydów usunięto. Natomiast w Helenowie pod Aninem koło Warszawy jest kolonja dla dzieci katolickich, ale — kierownikiem i kierowniczką jej jest żyd i żydówka. Nie do wiary wprost! Ostatnio obiegł całą niemal prasę katolicką list jednej z matek, która m. in. tak pisze:

„Jeździł tam synek naszego bardzo zacnego stróża. Kierownikiem i kierowniczką jest żyd i żydówka. Żadnego pacierza niema, a gdy ten mały klękał na swoim sienniczku do wieczornego pacierza, wyśmiewano się z niego i tak dokuczano, że po trzech dniach błagał rodziców, aby go zabrano, co też uczynili".

To nie jest zwyczajny sobie list: to jest dokument historyczny, który przyszłem pokoleniom da jaskrawy obraz paradoksalnych stosunków w Polsce Odrodzonej, w roku 1935.

Caveant consules, ne quid detrimenti Respublica capiat! Baczcie ministrowie, aby Rzeczpospolita nie ucierpiała na tem!

Dr. Ludwik R.

—o—o—

Nowa fala antysemityzmu w Niemczech.

POWODEM CZYNNYCH WYSTĄPIEŃ BYŁO WYGWIZDANIE PRZEZ ŻYDÓW FILMU O ŻYDOWSKIM OSZUŚCIE I SZABESGOJU.

Mniej więcej od połowy czerwca br. przechodzą Niemcy jakby **drugą falę antysemicką**, objawiającą się wzmożonym bojkotem handlu i przemysłu żydowskiego, ustawianiem pręgierzy dla osób utrzymujących stosunki z żydami, rozlicznemi ograniczeniami i zakazami zwłaszcza w miejscowościach letniskowych, pozbawianiem obywatelstwa itp. Walka ta miała jednak raczej charakter ukryty, unikano wystąpień jawnych i gwałtownych, czyniąc to z uwagi na zagranicę.

Tymczasem nagle w poniedziałek 15 lipca br. doszło wieczorem do niezwyczajnych jak na stosunki niemieckie **masowych wystąpień publicznych przeciw żydom** i to w pryncypalnej dzielnicy Berlina t. zw. Kurfürstendamm, a ofiarą tłumu padły liczne lokale luksusowe, gromadzące przeważnie publiczność żydowską.

Z relacyj, ogłoszonych przez pisma hitlerowskie wynika, że akcja żywiołów narod.-socjalistycznych nastąpiła w związku z zachowaniem się publiczności żydowskiej w pewnym kinoteatrze na Kurfürstendamm, gdzie od piątku ubiegłego tygodnia wyświetla się film komedjowy szwedzkiego pochodzenia pt. **Petterson et Bendel**. Treścią filmu są oszukańcze praktyki żyda Bendela, posługującego się naiwnym Szwedem Pettersonem jako firmantem, grającym rolę popularnego „szabesgoja". Rolę Bendela gra szwedzki żyd, który za to naraził się na naganę ze strony rabina w Sztokholmie.

Otóż według relacji „Angriffu" żydowska publiczność Berlina postanowiła film ten utrącić i niejako wymusić, aby się nie dostał do kinoteatrów prowincjonalnych. Dwa seanse „Pettersona et Bendela" odbyły się mianowicie w całkowitym spokoju, gdy natomiast przedstawienie wieczorne nagle spotkało się z gwizdami, sykami, przerywaniem przez głośne rozmowy i krzyki. Ponieważ nie ulegało wątpliwości, że sprawcami byli żydzi, którzy zresztą grupami zajęli miejsca na widowni, przeto **odruch publiczności aryjskiej był naturalnem następstwem.**

„Angriff" dodaje, że ludność niemiecka nie zgodzi się na to, aby żydzi odgrywali rolę cenzorów sztuki w Niemczech, jak to dawniej było i grozi na wypadek, gdyby takie usiłowania ze strony żydów miały się ponowić. Szwedzki film dając wyraz pewnej **notorycznej prawdzie o właściwem obliczu żydostwa** może się żydom niepodobać, przeciw czemu jednak w Niemczech — wedle „Angriffu" — nie będą już mogli bezkarnie demonstrować.

Testament śp. bryg. Mączyńskiego.

MAJĄTEK BOHATERSKIEGO ŻOŁNIERZA FUNDACJĄ DLA POPIERANIA KUPCÓW I RZEMIEŚLNIKÓW POLSKICH.

W dniu 15 lipca b. r. we Lwowie, zmarł brygadjer **Czesław Mączyński**, organizator i dowódca obrony Lwowa, oraz autor wielkiej pracy o bojach lwowskich. Śp. brygadjer Mączyński był jednym z tych szarych, zapomnianych bohaterów, którzy nie tylko krwawili się w walce orężnej o Wolność Polski. — ale, po odzyskaniu Niepodległości, poszli staczać boje z wrogiem wewnętrznym o p o l s k o ś ć Polski. Śp. brygadjer, godny potomek Mohortów i Wołodyjowskich, po opuszczeniu służby wojskowej, osiadł na swej kresowej stanicy, małej kolonji **w Wierzbowie pod Brzeżanami**, gdzie mimo licznych przeszkód (palony był przez terorystów z U.O.N. kilkanaście razy!), wytrwał do ostatnich niemal chwil pracowitego życia. Dopiero ciężka choroba (płuc i serca), a więcej jeszcze przyjaciele, zmusili Go do wyjazdu na kurację.

O wielkości ducha tego męża niech świadczy przytoczony poniżej wyjątek z Jego testamentu:

„Uważając się za dłużnika Narodu Polskiego, m. in. spowodu pobierania przez lat 10 mych studjów stypendjum, **cały mój majątek**, jaki dorobiłem się uczciwą pracą i jaki pozostawiam w chwili mej śmierci, **zapisuję na cele publiczne** dla dobra Narodu Polskiego, po wieczne służyć mające. Z majątku mego należy utworzyć fundację.

W akcie fundacyjnym powinny być zawarte następujące postanowienia: **stałe pomnażanie ilości polskich kupców i rzemieślników**, którzyby fachowo i naukowo należycie przygotowani przez pracę rzetelną i usilną **pomnażali polskość Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej**. Pierwszeństwo w otrzymaniu stypendjum przysługiwać będzie **chłopcom narodowości polskiej i wyznania rzym.-kat.** w następującej kolejności: **potomkom b. obrońców Lwowa i synom funkcjonarjuszy państwowych.**

Kuratorjum fundacji wybierają na lat 5 **Polacy i rzymsko - katolicy, członkowie zarządu m. Lwowa**, a **członkami kuratorjum mogą być tylko Polacy i rzym.-katolicy**, oile możności i z pośród kupców i rzemieślników polskich we Lwowie.

Proszę o sporządzenie potrzebnych aktów z tem zastrzeżeniem, że **całkowita polskość fundacji zostanie należycie zawarowana i po wieczne utrzymana czasy**".

Oto testament godny prawdziwego bohatera narodowego! Człowiek ten, którego ostatnie słowa były: **„pamiętajcie o Polsce.... nie dajcie się nigdy!"** — rozumiał czego w obecnym stanie rzeczy najbardziej Polsce potrzeba: **UNARODOWIENIA ŻYCIA GOSPODARCZEGO.** I na ten cel wielki ofiarowuje cały swój, pracą ciężką zdobyty majątek.

Niechże ta ofiara śp. brygadjera Mączyńskiego będzie kamieniem węgielnym pod przyszły gmach gospodarstwa narodowego! Ostatnia zaś Jego wola niechaj będzie dla nas drogowskazem, którędy kroczyć mamy ku lepszej przyszłości!

(br. w.)

P. S.

Nie podajemy w naszem piśmie dokładniejszego życiorysu śp. Zmarłego, pozostawiając te sprawy organom ogólnoinformacyjnym, lecz chcielibyśmy s p r o s t o w a ć pewien mylnie podany przez wszystkie dzienniki szczegół, mianowicie: **Śp. Czesław Mączyński urodził się nie w Kaszycy**, pow. jarosławski, ale w K a s z y c a c h, — gdzie, nawiasem mówiąc, piszący te słowa miał również zaszczyt ujrzeć światło dzienne.

KIEDY ŻYD PANUJE JEST ZAWSZE OKRUTNY. JAKO WIELKORZĄDCA — JEST DESPOTĄ, JAKO KAPŁAN — TYRANEM. KAZANIE ŻYDA JEST PRZEPEŁNIONE PRZEKLEŃSTWAMI. JAKO WOJOWNIK JEST PODŁY I BEZ LITOŚCI... Fontaine.

TADEUSZ KWAŚNIEWSKI.

Mieszczaństwo polskie w chwili obecnej.

Jego liczebność i siła gospodarcza.

„KSIĘGA PAMIĄTKOWA MIESZCZAŃSTWA POLSKIEGO W STANISŁAWOWIE".

Ogólna charakterystyka zagadnień gospodarczych po wojnie światowej.

Zagadnienia gospodarcze po wojnie światowej stały się zagadnieniami dnia, stały się kwestją, która w życiu wszystkich narodów zajmuje jedno z najgłówniejszych miejsc. Nie chcę przez to powiedzieć, że przed wojną nie zajmywano się zagadnieniami gospodarczemi, owszem były one zawsze żywotne, ale biegły innemi drogami, zbudowane były na innych podstawach. Wielka wojna światowa zburzyła stare formy ustrojowe, stare doktryny i kanony.

W chaotycznej tej przemianie, na gruzach przestarzałych form życiowych wyrosła nowa socjologja, która z natury rzeczy opierając się o nowopowstałe ustroje państwowe, czy też o zmienione i przekształcone formy państw przedwojennych, musiała stworzyć nowe poglądy, nowe twierdzenia i nowe poczynania we wszystkich przejawach życia zbiorowego i intelektualnego. Pozatem okres powojenny, trwający do dnia dzisiejszego, jest okresem przełomowym dwu odmiennych epok: przedwojennej i powojennej, która jest dopiero w trakcie kształtowania się. Jesteśmy świadkami różnych politycznych przemian zachodzących w całym świecie. Prócz starych tworów ustrojowych powstały nowe formy ustrojowe, których żywot w czasach przedwojennych był nie do pomyślenia. I tak obok demokracyj starego typu, opartych o ustrój parlamentarny jak Anglja, Francja, obserwujemy nowy porządek rzeczy w ustroju sowieckiej Rosji, wsparty o komunistyczne komunały. We Włoszech obserwujemy potężny ruch faszystowski, a w Niemczech jesteśmy świadkami potężnej rewolucji hitlerowskiej, szukającej swego ideału w problemie czystości rasy. Równocześnie w Hiszpanji obserwujemy republikę opartą na zasadach 19-go wieku. a w Polsce mamy konglomerat ustrojowy wzorujący się na zasadach domekracji parlamentarnej i zasadach zaczerpniętych z nowych porządków rzeczy. Równocześnie we wszystkich państwach bez względu na ich ustroje polityczne, silnie rozwija się ruch nacjonalistyczny, który swem tchnieniem ogarnia zwłaszcza młodzież. Te więc zjawiska wystarczają zupełnie do przebudowy życia gospodarczego.

Ale jest jeszcze jeden czynnik, który w wielkiej mierze wpływa na zmianę form gospodarczych — kryzys. Kryzys gospodarczy, ta okropna zmora nękająca obecnie świat cały, jest chorobą, którą odczuły wszystkie państwa. Straszliwe objawy kryzysu przeniknęły do wszystkich dziedzin życia, do wszystkich klas i grup społecznych. Kryzys gospodarczy wycisnął swe piętno zarówno w życiu miast jak i wsi. Dotknął boleśnie zawodowego inteligenta jak i rzemieślnika, nie oszczędził przemysłowca, kupca jak i ziemianina, doprowadzając do zubożenia ludności, upadku konsumcji i wywołując bezrobocie. Stąd też zagadnienia gospodarcze stały się zagadnieniami palącemi i najbardziej żywotnemi. Świat cały dusi się w pętli kryzysu. Walka o byt przybrała wprost formy zwierzęce. Państwa i narody szukają nowych dróg wyjścia, a mając za sobą burzliwą przeszłość rozwojową ulegającą częstym fluktuacjom, zadanie to mają utrudnione. Dlatego śmiało możemy powiedzieć, że wiek 20-sty wprowadzając powikłania w sprawy socjalno - ekonomiczne, stworzył masę nowych doktryn w tej dziedzinie. Z doktryn tych jedne są dobre, drugie złe; cała zaś trudność w odrzuceniu plew, a wybraniu ziarna zdrowego polega na tem, że zagadnienia ekonomiczne są bardzo skomplikowane. Ten chaos organizacyjny w życiu ekonomicznem doprowadził z jednej strony do rozbicia społeczeństw, wywołał zbytnią ingerencję rządów narzucających swój autorytet życiu gospodarczemu, wywołał zanik zasady organizacyjnej w sprawach gospodarczych, zastąpionej wolną konkurencją opartą o finansjerę, przez co przyczynił się do pogłębienia nędzy wśród szerokich mas ludności i powiększenia się kryzysu. Z drugiej zaś strony przyczynił się do tworzenia własnych metod gospodarowania w danem państwie, przez realizację programu samowystarczalności, mającego na celu przystosowanie produkcji własnej do potrzeb państwa, a tem samem uniezależnienia się od obcego rynku.

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się sytuacja gospodarcza w świecie po wojnie, z tem, jak mówi znakomity ekonomista polski prof. St. Grabski — że ustroje społeczno - gospodarcze różnych państw są różne, czyli, że linja rozwoju ekonomicznego w różnych państwach kroczy inną drogą, która nie jest jednolita, chociaż takie przeświadczenie ogólnie się utarło. Mogą wprawdzie w różnych państwach zachodzić te same zjawiska życia gospodarczego, ale metody zwalczania ich czy pogłębiania będą inne.

W odniesieniu do narodu polskiego na równi z innymi narodami dotkniętego klęską kryzysu, zagadnienia gospodarcze są zagadnieniami palącej wagi. Zanim je ogólnie omówię i przedstawię ich stan w małym odcinku kraju, bo w jednem tylko mieście — Stanisławowie, trochę miejsca poświęcić muszę zagadnieniu samego kryzysu, oraz genezie jego powstania. Zdawałoby się, że kryzys powstał jako konsekwencja wojny światowej, a więc wyczerpanie środków finansowych w różnych państwach, zniszczenie fabryk, przerwa w pracy na roli i t. p.

W pewnej, nawet dużej mierze rzeczywiście wspomniane czynniki wpłynęły na wytworzenie się kryzysu, ale prócz nich twórcą kryzysu był międzynarodowy kapitalizm, zgrupowany w rękach nielicznych potentatów finansowych, który stali się po wojnie dyktatorami życia gospodarczego. Przy pomocy wielkiego kapitału, ci międzynarodowi spekulanci i paskarze zniszczyli własność prywatną i niezawisłość gospodarczą państw. Przez masową produkcję doprowadzili do nadprodukcji oraz zwiększenia się bezrobocia, podeptali etykę handlową drogą ordynarnego oszustwa, że wymienię tylko takie przykłady jak afera Kreugera, Morgana, Stawiskiego, Bousaca, Levy'ego i t. d. Kto stoi na czele międzynarodowego kapitalizmu? Kim są ci dyktatorzy światowej finansjery? Odpowiedź łatwa. Nazwiska i pochodzenie tych wielkich oszustów same mówią za siebie. Nie dziw więc, że wszystkie narody stanęły do walki z kapitalizmem, nie dziw, gdy coraz głośniej rozbrzmiewają hasła: swój do swego po swoje, nie dziw, gdy hasła te w Polsce również — zwłaszcza wśród młodzieży, która ma jutro stanąć u steru władzy — znajdują żywy oddźwięk. Dlatego też społeczeństwo polskie coraz bardziej trzeźwo zaczyna patrzeć w swoją przyszłość. Skończyły się czasy narzekań i biadań na kryzys, oraz czekanie kiedy się on skończy. Dziś doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że życia nie można stosować do potrzeb, ale potrzeby stosować trzeba do życia, że z tego chaosu gospodarczego trzeba wybrać takie metody i postulaty, które w zastosowaniu dadzą podstawę materjalną rodzinie i jednostce. A metody te ogniskują się w hasłach silnej konsolidacji narodowej i spójności gospodarczej w oparciu o własny przemysł i handel, oraz rzemiosło. Popieranie polskiego kupca i rzemieślnika jest koniecznością chwili, jeżeli nie zechcemy sami doprowadzić się do zguby.

Padły tu słowa samowystarczalność, spółdzielczość — dodam — drobne warsztaty pracy. Co należy rozumieć pod temi pojęciami? Otóż wyrazem dążeń w dziedzinie samowystarczalności jest związanie własnej produkcji z potrzebami kraju, danie robotnikowi pracy, a tem samem zmniejszenie bezrobocia i uniezależnienie się od rynków zagranicznych, oraz rozbicie międzynarodowego kapitału zgrupowanego w rękach Schiffów, Morganów, Rotschildów, Goldschmidtów i in. Stworzenie drobnych warsztatów pracy, czyli t. zw. upowszechnienie własności t. j. zastąpienie małej ilości wielkich warsztatów pracy dużą ilością małych, w których znajdzie pracę wielka ilość robotników zastąpionych w wielkich fabrykach maszyną, przyczyni się również do zmniejszenia się bezrobocia, a dając pracę proletarjatowi wybawi go od głodu, przywróci godność osobistą i zawodową, zniszczy oszukańczy i nieodpowiedzialny przed żadną sankcją międzynarodowy kapitał i przyczyni się do powrotu zatraconej obecnie uczciwości w życiu gospodarczem.

Spółdzielczość. — Wprowadzenie i zastosowanie na terenie gospodarczym spółdzielczości, przyczyni się do postawienia na mocnym gruncie przemysłu i handlu, uwolni drobne kupiectwo i drobne przedsiębiorstwa przemysłowe od wyzysku obcych producentów, a konsumenta uwolni od tandety, dając mu towar dobry i tani. Te wszystkie podstawowe wskazania gospodarcze — przedstawione w bardzo ogólnikowej formie — wprowadzone i zastosowane w życiu okazują się najistotniejszemi dla spraw gospodarczych.

Biała Podlaska w walce o polskość.

Z „NICZEGO" POWSTAJĄ WSPANIAŁE CHRZEŚCIJAŃSKIE PLACÓWKI. — LUDNOŚĆ WIEJSKA PRZODUJE W WALCE Z ŻYDOSTWEM. — KRAWIEC, KTÓRY OBAWIA SIĘ... POMNOŻENIA KLIENTELI. BIERZMY PRZYKŁAD!

Biała Podlaska, w lipcu.

Będąc stałym czytelnikiem pisma, oraz gorącym zwolennikiem idei wyzwolenia się z pęt żydostwa i obcego kapitału, pragnę podzielić się ze współczytelnikami wiadomościami z terenu Białej Podlaskiej.

Otóż żydów w Białej Podlaskiej jest dużo jak i w każdem innem mieście byłej Kongresówki, ale polski handel i rzemiosło nie mogą się uskarżać na brak poparcia przez społeczeństwo chrześcijańskie, czego dowodem jest fakt, że powstają coraz to nowe polskie placówki handlowe. Są sklepy spożywcze takie, że i Warszawa nie powstydziłaby się ich. Przed dwoma laty pewne rodzeństwo założyło do spółki sklep konfekcyjny, nieomal zupełnie bez gotówki; pomimo, że lokal był maleńki, to jeszcze musieli go zapełniać „dla formy" pustemi pudełkami, a dzisiaj — jest już pierwszorzędnym sklepem w mieście, tak, że nawet „nasi" jak coś lepszego potrzebują, muszą iść do „**Hallny**". Obecnie właściciele myślą nad roszerzeniem sklepu!

Przed rokiem został założony sklep z manufakturą, chociaż bardzo skromny w stosunku do sklepów żydowskich, ale rozwija się i jedna rodzina polska ma już utrzymanie. Jest nadzieja, że sklep ten rozwinie się także, bo ma poparcie społeczeństwa bialskiego i okolicy. Najgorliwiej popierają go wieśniacy, wśród których coraz b. wzrasta uświadomienie, do tego stopnia, że po wsiach zupełnie już żydów niema, a na ich miejsce powstały sklepiki chrześcijańskie. Przed kilku laty powstał tu sklep chrześcijański z żelazem, który do dziś tak się rozwinął, że jest najpoważniejszym sklepem tej branży w mieście, a właściciel jego, obecnie wybudował własny, bardzo elegancki lokal handlowy.

Co do rzemiosła, to — dzieje się jeszcze lepiej. Jest tu dwuch krawców, najlepszych wprawdzie, którzy nie mają wcale szyldów (oczywiście, uchowaj Boże, nie w celu wykręcenia się od podatków, bo te płacą regularnie!). Pytam raz o powód nie wywieszania szyldu — to mi powiadają, że i bez szyldu mają tyle roboty, że rady sobie dać nie mogą.

Jest to fakt niespotykany, żeby szyldu nie wystawiał rzemieślnik w obawie przed pomnożeniem zamówień, a jednak... w Białej Podlaskiej tak jest!

Chciałem tu, przy sposobności, zwrócić uwagę pp. krawców, że jeżeli jest gdziekolwiek dobry krawiec, a skarży się na brak pracy, to w Białej Podlaskiej znajdzie takową i będzie mile widziany. Kogoby to interesowało, to niech zwróci się po bliższy adres do Redakcji, a chętnie mu udzielę wszelkich informacyj. Dla orjentacji pp. krawców nadmienię, że u nas na wykończenie garnituru u polskiego krawca trzeba czekać kolejki od 6—7 tygodni.

Taki stan rzeczy, jak w Białej można wytworzyć w całej Polsce tylko potrzeba wziąć się do pracy — nie stękać i narzekać. Każdy uświadomiony Polak, niech postara się uświadomić jednego rodaka, że popierając polski handel lub rzemiosło, spełnia się nietylko szlachetny obowiązek, ale odnosi się materjalną korzyść — a z tą „taniością żydowską" to jest zwyczajna „bujda".

W. O.

Z prawdziwą radością podajemy Szan. Czytelnikom powyższą — nadesłaną nam przez poważnego obywatela Białej Podlaskiej — korespondencję. Jest to — na tle naszej niewesołej rzeczywistości — jaśniejszy promyczek, który — daj Boże — będzie zwiastunem słonecznego dnia. Rodacy! Bierzcie przykład z dzielnych mieszkańców Białej Podlaskiej a zwyciężymy! **Red.**

ŻYDOWSKI NARÓD JEST NIECNOTY PEŁNY, NIEUCZCIWY, NIEWIERNY, FAŁSZYWY, KRZYWOPRZYSIĘŻNY, KRADZIEŻNY, ZŁOŚLIWY, ZAJĄTRZONY, NIENAWISTNY, NIELUDZKI, MŚCIWY, BLUŹNIERSKI, PLUGAWY, LICHWIARSKI i t. p.

Walenty Bekkius (Prof. Akademji Krakowskiej 1590)

KRONIKA

28 Niedziela: Wiktora
29 Poniedziałek: Marty, Feliksa
30 Wtorek: Rufina
31 Środa: Ignacego

SIERPIEŃ

1 Czwartek: Piotra
2 Piątek: NMP Anieł.
3 Sobota: Znal. św. Szczepana

—o:O:o—

Żydzi do kolonji zamorskiej

W lwowskim tygodniku „Reduta", niejaki p. Stein rzuca ciekawy projekt rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce. Mianowicie proponuje, by „Liga Morska i Kolonjalna" zorganizowała przy pomocy państwa zakupno (!) jakiejś kolonji:

„Żydzi — pisze p. Stein — którzy przychylni są wysnutej przezemnie koncepcji, winni łączyć się w związki. I chociażby tych związków niewiele było z początku, to jednak reprezentanci ich ramię w ramię z Ligą Morską i Kolonjalną mogą wystąpić już z inicjatywą realizacji wyszczególnionego planu do rządu polskiego".

Było to świetnie! Ale bardzo wątpimy czy żydzi tak chętnie, jak twierdzi p. Stein, zgodzą się emigrować do jakiejś kolonji, gdzieby do operowania mieli tylko gołych murzynów, gdy w Polsce mają masy zamożnych ludzi dających się pokornie, jak owce, strzydz?

—o:O:o—

Do obozu koncentracyjnego

Donoszą z Wrocławia: Tajna policja państwowa aresztowała wczoraj **6 młodych żydów i 6 kobiet niemieckich za przekroczenie przepisów o czystości rasy.** Aresztowani odesłani zostaną do obozów koncentracyjnych. Prasa miejscowa przynosi ostre artykuły spowodu wyzywającego zachowania się pewnych osobników w stosunku do obowiązującego prawa i żywotnego interesu narodu.

—o:O:o—

Usuwanie żydów z rzeźni miejskiej w Warszawie

Żydzi - rzeźnicy, pracujący w rzeźni miejskiej w Warszawie, otrzymali wymówienie pracy. Pisze na ten temat żydowski „Nasz Przegląd" co następuje:

„Dowiadujemy się obecnie, że liczba usuniętych doszła już do 30 osób. Na wymawianie pracy robotnikom żydom rzuca charakterystyczne światło fakt, że na ich miejsce przyjmuje się chrześcijan. Nie może więc być mowy o redukcji spowodu braku pracy i — jak widać — wchodzą tu w grę zupełnie inne motywy".

Omówiwszy dwa wypadki usunięcia żydów „Nasz Przegląd" kończy:

„To „odżydzanie" rzeźni miejskiej i pozbawienie pracy robotników żydowskich musi wywołać odpowiedni odruch żydowskiej opinji publicznej".

O jakim to „odpowiednim" odruchu mówi żydoskie pismo?

—o:O:o—

Przykładne ukaranie żyda

Starostwo grodzkie śródmiejsko - warszawskie skazało właściciela sklepu kolonjalnego przy ul. św. to Krzyskiej 30. Fiszla Szacha za handel w godzinach niedozwolonych po raz pierwszy na 100 zł grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, a po raz drugi na 200 zł z zamianą na 10 dni aresztu.

W ten sposób należałoby nauczyć wszystkich żydów, że przestrzeganie ustaw i przepisów obowiązuje „nawet" ...„naród wybrany".

—o!o!o—

PRZEZ PRASĘ ŻYDOWSKĄ.

Tuwim jedzie do Palestyny.

Ostatnią sensacją prasy żydowskiej jest wywiad ze „znakomitym" poetą **Julianem Tuwimem**, na temat zamierzonej przez niego podróży do Palestyny. Tuwim oświadczył:

— To prawda, istotnie jadę do Palestyny. A stało się to tak. Któregoś dnia otrzymuję list od dyrektora Keren - Hajesodu, poety Lejby Jaffego z zaproszeniem, utrzymanem w bardzo serdecznym tonie. Równocześnie nadchodzi list w tej samej sprawie od dra Olszwangera, który przysłał mi przy sposobności swoją bardzo interesującą książkę o folklorze żydowskim (napisana była po żydowsku coprawda, ale łacińskiemi literami, więc mogłem zapoznać się z jej treścią). W tym samym czasie powrócił z Palestyny wydawca „Wiadomości Literackich" p. Antoni Borman i powiedział mi, że oczekują tam mojego przyjazdu. Ponieważ równocześnie p. Spektor, prezes Izby Polsko - Palestyńskiej w Łodzi obiecał mi poparcie Izby, odpisałem, że zdecydowany jestem pojechać i w październiku jeszcze wybieram się do Palestyny wraz z żoną. Mam zamiar wykorzystać okres swego pobytu tam dla wygłoszenia — powiedzmy — odczytów w Jerozolimie, Hajfie, Jaffie, Tel - Avivie, może i w Tyberjadzie... Tematu nie sprecyzowałem jeszcze dokładniej. Może to będzie odczyt o Marszałku Piłsudskim, a może coś o moim stosunku do żydów i do żydostwa. Może uda się wygłosić oba. Mówić będę oczywiście w języku polskim. —

Bardzo słuszne jest to ostatnie zastrzeżenie: mógłby kto jeszcze, broń Boże, pomyśleć, że „największy poeta polski" (autor „Jarmarku rymów") będzie przemawiał żargonem!

W dalszym ciągu „wieszcz" mówi:

— Olbrzymie nasilenie antysemityzmu, jakie obserwujemy wszędzie naokoło, przekonało mnie, że jedyną drogą, jaka pozostaje dla szerokiego ogółu jest stworzenie suwerennego państwa żydowskiego.

Nie łudzę się, wiem, że po dniach entuzjazmu i poezji, zjawią się tam, jak wszędzie zresztą gdzieindziej, kwitki, sekwestratorzy i wszystkie inne atrybuty państwa, że zacznie się proza. Ale to oczywiście nie zmienia mego zasadniczego stanowiska w tej sprawie. —

Ten ostatni ustęp jest kapitalny! Tu dopiero objawił talent wieszczy i poetycki polot: We własnem państwie zjawią się podatki i inne atrybuty, które trzeba będzie koniecznie płacić. Nie tak jak to jest w Polsce, gdzie się robi 3 razy do roku „plajt"! Po dniach poezji zacznie się dla żydów proza szarego, mozolnego życia, do którego nie bardzo przywykli. Będzie ciężko! Gojów tam nie będzie!

Za to szczere oświadczenie życzymy p. Tuwimowi, żeby został na zawsze u swego przyjaciela Lejby, żeby kładł fundamenty pod przyszłe państwo żydowskie, w którym oby był największym z wielkich!

A my jakoś tę stratę przebolejemy!....

—o:O:o—

Wielki winien - małego się karze.

W wielkich magazynach paryskich istnieją specjalne stanowiska „d u r n i". Taki „dureń", elegancko ubrany, przystojny, otrzymuje na pierwszego pensję i nic nie robi. Całe jego zajęcie wyraża się w cierpliwości, z jaką musi wysłuchać tyrad, nierzadko bardzo cierpkich, swego szefa „zdenerwowanego" skargą klienta, któremu przez pomyłkę dostarczono inny, albo nieodpowiedni towar. Klient słysząc czynione młodemu człowiekowi wymówki, łatwo wybacza winę firmie i w dalszym ciągu darzy ją zaufaniem. Firma nie potrzebuje odrywać ludzi od pracy i demoralizować ich niesłusznemi często wymówkami. Ileż to razy pretensje klienta są śmieszne, niesłuszne. Dzięki „durniowi" przykre sprawy załatwia się ku ogólnemu zadowoleniu.

U nas niema wprawdzie wielkich magazynów i oficjalnych „durni" otrzymujących pensję, ale często takim „durniem", którego my nazywamy „kozłem ofiarnym", zostaje pierwszy z brzegu obywatel. Zdarza się, że nie jednego ani dwu, ale wszystkich Polaków wystrychnie się na durni! I, co przykrzejsze, nikt z nas nie otrzyma za to wynagrodzenia. Przeciwnie: nam każą płacić!

Sprawa, o której mówimy należy do spraw słodkich. Chodzi o cukier. Dokładnie: o mączkę cukrową, zwaną pudrem. Wytwórcy, drogiego dla Polaka, taniego dla angielskich świń — cukru, produkują „puder", do którego podobno z konieczności, dodają 10 proc. mąki kartoflanej. Niektórzy kupcy, zwłaszcza wyznania mojżeszowego, uważają, że tej mąki w cukrze jest stanowczo zamało. Stąd zdarza się często, że mąki w cukrze jest wiecej niż potrzeba.. Od czegóż jednak istnieją różne urzędy kontroli? Kontroluje się więc i, czasem naprawdę przyłapie się winowajcę, ale częściej wyszukuje się przestępców, którzy w istocie są Bogu ducha winni. Są to kupcy - Polacy, których „przestępstwo" — an sto spraw sądowych w dziewiędziesięciu — tak się przedstawia: Kupiec detalista zakupił cukier u hurtownika, hurtownk otrzymał wprost z fabryki. Detalista niezdający sobie często sprawy, że „puder" zawiera kartoflankę, sprzedaje klientom. Naraz zjawia się kontrola. Biorą „puder" do analizy. Okazuje się, że cukier zawiera 10 proc. kartoflanki. Sprawa idzie do sądu. W rezultacie kupiec zostaje skazany na grzywnę. Sąd nie uznaje żadnych tłumaczeń. Stwierdza tylko fakt: w cukrze znajdowała się mąka!

W interesie dobra ogólnego należałoby ustalić, czy domieszka mąki stosowana przez wytwórnie jest zgodna z przepisami. Bo jeżeli mowa o winie, to winę ponosi wytwórca cukru, nigdy sprzedawca, z którego robi się „durnia".

Menachim Feuer z Tarnowa

pisze list rozwodowy...

Jak wiadomo, u żydów istnieją rozwody rytualne. Małżonek, mający zamiar się rozwieść, pisze t. zw. list rozwodowy (ghet), który wręcza żonie i, temsamem, akt rozwodowy został dokonany.

Jedno z pism codziennych podaje tekst takiego listu rozwodowego, który, jak widzimy, obfituje w momenty dość humorystyczne. Oto list pobożnego ortodoksy:

„Drugiego dnia w tygodniu, piątego dnia w miesiącu Thamus 5694 roku po stworzeniu świata według liczby, którą liczymy w mieście Tarnów, leżącem nad rzeką Wątok i nad innemi rzekami, ja Menachim Feuer, zwany Mendel, syn Rothmana, zwanego Kahlfus, który się dziś znajduje w mieście Tarnowie, leżącem nad rzeką Wątok i nad innemi rzekami, postanowiłem z dobrej mojej chęci, bez przymusu, uwolnić, odprawić i opuścić Cię, Ty moja żono, Chaje, zwana Chacie, córka Mośka Kalba, zwanego Iziele, znajdująca się w mieście Tarnów, leżącem nad rzeką Wątok i nad innemi rzekami.

Ty, któraś była dotąd moją żoną, bądźże odprawioną, uwolnioną i opuszczoną, abyś posiadała moc i samodzielność zawrzeć małżeństwo z każdym człowiekiem, którego zechcesz i aby nikt Ciebie nie wstrzymał od dnia dzisiejszego i na zawsze.

Otóż jesteś dozwoloną każdemu człowiekowi. Niechajże to będzie dla Ciebie odemnie listem rozwodu, świadectwem odprawy i dokumentem wolności według praw Mojżesza i Izraela".

Następują podpisy świadków.

* * *

„Rzeka" Wątok jest to mały strumyk, zwany w pewnej części także Młynówką i wpadający do Białej o 2 klm od Tarnowa; strumyk ten przepływa przez środek Tarnowa.

—o:O:o—

Kłótnia między warszawskimi rabinami

W lokalu warszawskiego rabinatu odbyło się zebranie członków wydziału rabinackiego gminy żydowskiej z udziałem rabinów warszawskich oraz rabinów podstołecznych. Na posiedzeniu tem miała być załatwiona sprawa przyjęcia do rabinatu rabinów podstołecznych.

Pertraktacje trwały kilka godzin. Przeciwko przyjęciu rabinów z przedmieść Markera, Zameryka i Fetmana wystąpili dwaj rabini warszawscy Kahane i Gutszechter.

Do ostrej scysji doszło również podczas przemówienia członka zarządu gminy Morgensterna, który zaatakował rabina Fetmana.

Gdy po oświadczeniu rabinów, aby odroczyć reorganizację rabinatu na trzy tygodnie, prezes Mazur odpowiedział, że reformę przeprowadzi, rabini na znak protestu opuścili zebranie.

—o:O:o—

Dyskretna notatka

Jedno z popularnych pism krakowskich, które pozostaje pod wyraźnym wpływem żydów, podaje b. ciekawą, acz wielce dyskretnie ujętą notatkę:

W jednym z domów przy ul. Konarskiego zamieszkiwał p. A., który acz dobry płatnik, nie pozostawał w idealnych stosunkach z gospodarzem domu p. Goldherszem. Stosunek ten popsuł do reszty następujący fakt: oto p. A. każdomiesięczną należność za komorne — zamiast gospodarzowi — zanosił do Urzędu Skarbowego, a to z tytułu nałożenia aresztu na należności z komornego za podatki, z któremi zalegał p. Goldhersz. Gospodarz nie mógł przeboleć tej solidarności lokatora z Urzędem Skarbowym i kiedy p. A. wyprowadził się p. Goldhersz poustawiał w pustym pokoju po 2 czarne świece w każdem oknie, co miało oznaczać przekleństwo po wszystkie czasy. Oburzenie współwyznawców obu stron doszło do tego, iż oryginalną tę sprawę przekazano sądowi rabinackiemu.

Nie trzeba być bardzo domyślnym, by pojąć, iż ów tajemniczy **pan A.**, który tak dzielnie pomagał Urzędowi Skarbowemu w ściąganiu należytości podatkowych z opornego żyda, przez

PLEMIĘ ŻYDOWSKIE NIE POSIADA OJCZYZNY; WSZĘDZIE, DOKĄD PRZYCHODZI, STARA SIĘ WYNISZCZYĆ UCZUCIA PATRJOTYZMU, DEMORALIZUJĄC UMYSŁY LUDZKIE. ŻYDZI DĄŻĄ DO UTWORZENIA POWSZECHNEJ REPUBLIKI, ABY ZOSTAĆ PANAMI ŚWIATA. MY WIĘCEJ NIŻ CZEGOKOLWIEK NA ŚWIECIE BOIMY SIĘ ŻYDÓW I DLATEGO NIEPUSZCZAMY ICH DO SIEBIE...

Marszałek Okuma (Japończyk)

co naraził się na jego, nieszkodliwą zresztą, klątwę — **nosi wybitnie polskie nazwisko!** Oburzenie zaś współwyznawców dotyczyć powinno jednej tylko strony: przeklinanego. Chyba, że szan. autor notatki miał na myśli oburzenie żydów na p. A. za owe wyręczenie egzekutorów skarbowych. Po co te wielomówne niedomówienia? Czyż nie lepiej, poważniej i uczciwiej nazwać odrazu rzecz po imieniu?

—o:o—

Żydowski „Filozof“ usiłował przekupić policjanta 2-mazł

Za usiłowanie przekupienia dwoma złotemi policjanta Sąd Okręgowy w Warszawie skazał kupca ze Skierniewic **Mendla Filozofa na 6 miesięcy więzienia.** Sąd Apelacyjny wykonanie tej kary zawiesił.

Ha! „Są dziwy na ziemi i w niebie, o których ani się śniło.... żydowskim **„Filozofom“.**

—o:o—

Czy wiecie,...

...że pisarz amerykański Halliburton zamierza w czasie od 15 do 25 lipca przebyć na słoniu drogę z Martigny w kantonie Wallis do Aosty przez górę św. Bernarda? Jest to szlak, którym przeszedł Hannibal.

...że uczony rosyjski Ivan Piotrowicz Pawłow, 85-letni starzec, jedzie do Londynu na II. międzynarodowy kongres neurologów, z dwiema wytresowanemi przez siebie małpkami oraz myszką Kasią?

...że zwierzęta te mają potwierdzić jego teorję naukową o duszy zwierząt?

...że w miejscowości Ledon, w północno - amerykańskim stanie Kauras, suka irlandzkiego Lettera urodziła naraz rekordową ilość, 17 szczeniąt, które cieszą się dobrem zdrowiem?

—o:—

Nakładem Zjednoczenia Mieszczan Polskich w Stanisławowie ukazała się **„Księga Pamiątkowa“** tegoż mieszczaństwa, obejmująca dzieje jego od r. 1868 do 1934 pod redakcją dr. **Józefa Zielińskiego.** Jest to praca gruntowna, obejmująca całokształt życia gosp., kult. i publicznego Stanisławowian, zaopatrzona w szczegółowe wykresy i dane statystyczne, które pozwalają czytającemu ocenić dokładnie stan polskości nietylko w Stanisławowie, ale na jego przykładzie w całym szeregu naszych miast kresowych — a poniekąd i w całej Polsce.

Dzieło to naprawdę godne jest rozpowszechnienia w całym kraju: możeby zachęciło mieszczan polskich innych miast do tworzenia podobnych „Ksiąg Pamiątkowych“. Starannie wydaną książkę zdobią liczne ilustracje (portrety działaczy mieszczańskich) a zamyka „Rejestr polskich firm chrześcijańskich“. **W.**

—o:—

—o:o—

W KRAJU

8.000 ŻYDÓW WYEMIGRUJE Z POLSKI DO PALESTYNY. Urząd palestyński ustalił plan emigracji do Palestyny na najbliższy kwartał. **W ciągu sierpnia, września i października wyjedzie do Palestyny z Polski 8.000 osób.** Co miesiąc przewidziane jest odejście 6 transportów z emigrantami. Jeszcze w ciągu lipca odejść mają do Palestyny 2 transporty emigrantów w liczbie około 2.000 osób.

Ruszają się potrochę żydkowie. Że-by się tylko, broń Boże, jeszcze nie rozmyślili!...

„Raj“ dzieci w Sowietach

„Nowy Dziennik“ (Nr. 190) w artykule pt. „Nowa moralność sowiecka“ pisze:

Z końcem czerwca odbyła się w Moskwie parada młodzieży. Na „Czerwonym Placu“ przedefilowało przed Stalinem 120.000 chłopców i dziewcząt, demonstrując rezultaty sowieckiej „fizkultury“. Wielki pisarz francuski Romain Roland stał obok dyktatora sowieckiego, który umie być nietylko okrutnym, lecz też dobrodusznie się uśmiechać, i był świadkiem tego, jak maszerujące gromady dzieci dźwigały girlandy kwiatów z napisem: „Dzięki towarzyszowi Stalinowi za naszą szczęśliwą młodość“. I tak przedefilowały oddziały tenisistów z rakietami, oddziały kajakowców z żaglami, oddziały sowieckich „taterników“, strzelców, piłkarzy. A między innymi przeniesiono 6 dziewcząt, które z wysokości 7.035 m. zeskoczyły przy pomocy spadochronów. —

Tak oto wygląda „szczęśliwa młodość“ dzieci sowieckich w relacjach entuzjastów „nowego porządku“. Ale poza temi propagandowemi paradami kryje się okrutna rzeczywistość bolszewickiego raju:

„Germania“ zamieściła list pewnego emigranta rosyjskiego, któremu udało się niedawno zbiec z wysp Sołowieckich i który przez trzy lata przebywał na wyspie Kond, dokąd, jak wiadomo, władze sowieckie wysyłają bezdomne dzieci. Oto wyjątki z listu tego zbiega z bolszewickiego „raju“, świadczące nader wymownie o straszliwej nędzy i całej grozie położenia nieszczęśliwych mieszkańców dzisiejszej Rosji.

„Wraz z innymi więźniami zostałem wyznaczony do kopania grobów dla dzieci, zmarłych z zimna i głodu. Dzieci te wyłowiono niczem wściekłe psy w najróżniejszych miastach i miasteczkach na terenie całej Rosji: pochodziły one z Charkowa, Rostowa, Kijowa, Moskwy, Leningradu i wielu innych miast“.

Że też „N. Dz.“ nie wpadnie nigdy na pomysł podania tego rodzaju informacyj o raju sowieckim zgotowanym dzieciom rosyjskim przez jego współwyznawców!

—:O:—

W ZAKOPANEM odbywa się „Święto Gór“.

W KIELECKIEM burza gradowa obaliła 28 stodół i mnóstwo drzew, z których jedno zabiło 13-letnią Stefanję Kujawską.

NA WILEŃSZCZYŹNIE spłonęła doszczętnie wieś Zykowice w gminie madziolskiej.

CENY ZBOŻA spadły do 11 zł za metr żyta.

POGRZEB ŚP. BRYG. MĄCZYŃSKIEGO odbył się w piątek 19 b.m. przy udziale olbrzymich tłumów publiczności. Zgodnie ze swem życzeniem śp. brygadjer spoczął na cmentarzu Obrońców Lwowa, między swemi żołnierzami.

STRONNICTWO LUDOWE nie weźmie udziału w wyborach.

WSKUTEK UPAŁÓW pokazało się w lasach b. dużo żmij, które niepokoją ludność.

NA DRODZE WIEJSKIEJ w Liszkach pod Krakowem wóz z drzewem przejechał 2-letniego chłopca Jana Steczko.

P. PREZYDENT Rzplitej odznaczył twórców nowej Konstytucji wysokiemi orderami.

NA BRZEGU NIEMNA, w pobliżu wsi Komatowo znaleziono szczątki mamuta.

—:O:—

dobne zbrodnie.

Niechże władze i całe chrześcijańskie społeczeństwo uświadomi sobie, jaką ohydą jest rytualny ubój zwierząt“.

I ci „ludzie“, którzy uważają to bestjalskie morderstwo, popełnione na bezbronnem zwierzęciu, za **nakaz religijny, —** głoszą się pionierami postępu, humanitaryzmu?!...

NA ŚWIECIE

ŻONA KANCLERZA AUSTRJI Schuschnigga zginęła w katastrofie samochodowej.

W NIEMCZECH obchodzono uroczyście 10-lecie wydania książki Hitlera „Mein Kampf“.

ORGAN BEZBOŻNIKÓW francuskich „La Sutle“ donosi, że w Paryżu w sierpniu odbędzie się międzynarodowy zjazd nauczycieli - komunistów.

ABISYNJA przyjmuje zbiegłych oficerów greckich. Dotychczas znalazło służbę w armji abisyńskiej 40 oficerów Wenizelosa.

WOJSKA WŁOSKIE w Afryce niszczą mordercze upały i brak wody.

W ANGLJI odbyły się olbrzymie manewry floty dla uczczenia jubileuszu królewskiego.

W IRLANDJI odbyły się krwawe walki między katolikami a protestantami.

ANGIELSKA POŻYCZKA wewnętrzna w wysokości 32 milj. funtów (około 832 milj. zł.) została w ciągu 65 minut po ogłoszeniu subskrypcji całkowicie pokryta.

W LONDYNIE odbywa się międzynarodowy festival tańców ludowych. Wielką sensację budzą tam na si polscy górale.

W CHINACH 2 milj. ludzi dotknęła klęska powodzi.

RZĄD FRANCUSKI przyznał prawa b. żołnierzom armji polskiej w Francji.

Barbarzyństwo rytualnego uboju.

MROŻĄCE KREW W ŻYŁACH SCENY. — GDZIE SUMIENIE? — O KRUCJATĘ CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO PRZECIW TALMUDYCZNEJ OHYDZIE.

Jedno z pism warszawskich zamieszcza list członka Towarzystwa opieki nad zwierzętami, który w całości przytaczamy:

„Jako delegat Towarzystwa opieki nad zwierzętami udałem się do rzeźni miejskiej w Błoniu dla przeprowadzenia kontroli. Widok, jaki tam się przedstawił, był tak okropny, że z trudnością zostałem.

Na ziemi leżało pięć związanych krów z wykręconemi do góry szyjami. Do pierwszej, od wejścia krowy, podszedł żyd - rzezak i plunął na szyję zwierzęcia, następnie zlekka podgolił miejsce, przeznaczone do cięcia. Tak postąpił z wszystkiemi krowami. Następnie rzezak wszystkim krowom popodrzynał częściowo gardła, zadając po jednem cięciu, bo dwa razy ciąć nie wolno. Związane i zranione krowy rzucały się i charczały w okropny sposób, łzy ciekły z ich oczu a krew spływała powoli. Dwadzieścia minut czekałem, aż krowy skonają, lecz jeszcze żyły i drgały. Śpiesznie wyszedłem z rzeźni, bo wstyd mi było, że pozwala się na po-

Echa pobicia policjanta przez żydów w SOSNOWCU.

BEZCZELNOŚĆ ŻYDOWSKA. — NAPASTNICY I PROWOKATORZY ŻYDZI WNOSZĄ SKARGI. — SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻY!

Sosnowiec, w lipcu 1935.

W n-rze 23 naszego pisma piętnowaliśmy zachowanie się żydów po od czycie Żabotyńskiego w Sosnowcu, pisząc m. in.: „W pewnej chwili podnieśli brudne łapy na przedstawiciela władzy. I wówczas stała się rzecz nieprzewidziana: Garstka Polaków, cywilów, przypatrująca się tej ohydzie, rzuca się w obronie polskiego munduru. Butne rozpanoszone żydostwo w angielskich uniformach z trudem zostało poskromione; otrzymało skromniutką nauczkę... Ale my li się ten, kto sądzi, że żydzi uznali swoją winę i, na przyszłość będą się zachowywali przyzwoiciej! Dowiadujemy się, że żydzi... wnieśli skargę...“

Dziś przekonywujemy się, że nie dość na tem, iż żydzi wnieśli skargę, ale.... **skarga ta jest rozpatrywana!** Zmuszeni więc jesteśmy, w imię prostej sprawiedliwości, podać do wiadomości publicznej, że żydzi wówczas napadli bez powodu i pobili starszego posterunkowego **Piechowicza.** Dziesiątki świadków może to stwierdzić, jak również i to, że gdyby nie odwaga i przytomność umysłu przechodzącego w tej chwili starszego przodownika p. **Mierzejewskiego**, rozbestwione żydostwo byłoby rozbiło, a może i zamordowało napadniętego policjanta. Agresywna postawa żydów świadczyła jaskrawo, że żydzi zamierzali dokonać pogromu policji i chrześcijan przechodniów.

Tak przedstawia się sprawa, lecz żydzi zrobili z tego coś innego: De-

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden narod chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za narod wybrany". M. LUTER

legacje żydów udały się do władz ze skargami i zażaleniami, przedstawiając sprawców napadu, jako ofiary „napaści" ze strony Policji. Na ulicach miast słyszy się ordynarne pogróżki pod adresem policji, która zmuszona była interwenjować. Żydzi publicznie twierdzą, że ten i ten policjant zostanie ukarany.

Na jakiej podstawie opierają swoje twierdzenia — nie wiemy. Nie do pomyślenia jest przecież, ażeby władze zwierzchnie P.P. szły biernie po linji życzeń żydów i zamiast nagrodzić karały podwładnych funkcjonarjuszów. Całe polskie społeczeństwo miasta Sosnowca, ba! cały naród wierzy niezłomnie w to, że prawo i sprawiedliwość będzie silniejsze od żądań żydów. Każde najmniejsze ustępstwo w tej sprawie, ubliżałoby powadze władzy i w rezultacie doprowadziłoby do bardzo smutnych następstw.

Jak żydzi zdobyli Śląsk ?

„WASZE ULICE — NASZE KAMIENICE!"

Po przyłączeniu G. Śląska do Polski w 1922 r. w ślad za Wojskami Polskiemi, za instytucjami i urzędami, zjawili się u nas... żydzi. Pokątnie i pocichuteńku uwijała się cała sfera brodatych i niebrodatych agentów, pomocników i naganiaczy po miastach i miasteczkach śląskich i prędzej, niż się opinja publiczna zorjentowała w tej, bezcelowej napozór, krzątaninie już znajdowały się sklepy i warsztaty, mieszkania i kamienice, a potem całe dzielnice miast w rękach żydowskich.

Podczas gdy lud śląski w niezliczonych manifestacjach i rezolucjach domagał się spolszczenia życia publicznego i gospodarczego Śląska, zgraja tych „najlepszych" polaków, wykorzystując ten elementarny antyniemiecki odruch ludności rdzennej, szybko i niespostrzeżenie zbierała owoce z cudzej pracy.

Dokonał lud śląski swego, ale równocześnie owocem (istotnie djabelskim!) tego ogromnego wysiłku w kierunku odniemczenia jest nietylko zażydzony przemysł śląski, zażydzone kupiectwo i rzemiosło, ale jest faktem przygnębiającym, że całkowitą prawdę głosi żydowskie przysłowie: **Wasze ulice — nasze kamienice!**

I zaiste — tak jest co do joty! — Za „miskę soczewicy" bowiem, za kawałek chleba poprostu, żydzi nabywali realności na Śląsku. Inflacja i równoczesna zmiana państwowości sprzyjały im znakomicie w tej grze o wielką stawkę, bo o zdobycie Śląska i jego bogactw. Wystraszeni Niemcy uchodzili do swego V a t e r l a n d u pozbywając się dosłownie za bezcen swoich realności. Kto z nas rodowitych „pierunów" miał wówczas pieniądze na nabycie, choćby bardzo korzystne domu czy warsztatu? Zresztą komu było na myśli bogacenie się, jeśli zajęty był sprawą o ogólnonarodowej doniosłości? Pozatem odbywała się cała ta gremjalna transakcja przewłaszczenia realności śląskich tak prędko i po cichu, że Ślązak, który chciał nawet coś nabyć -- przyszedł zapóźno!

Niejeden też pracowity i dzielny Ślązak, przyciśnięty do muru dewaluacją i inflacją, poszedł z torbami, podczas gdy Mośki i Srule przedzierzgnęli się z hałaciarzy będzińskich na „poważnych" i aroganckich obywateli miasta Katowic czy Chorzowa.

Na tym miejscu podnosimy z całą stanowczością, że żydzi napływali na Śląsk nie bezplonawo i chaotycznie — każdy na swoją rękę, — ale cała ta akcja „zajęcia" Śląska była zgóry obmyślana, zorganizowana i przez centralę żydostwa polskiego (a zapewne także przy cichem poparciu międzynarodowej finansjery) kierowana!

Dzisiaj takie np. Katowice są nieomal całkowicie w rękach żydów. Żydów „polskich", „niemieckich", „austrjackich", „amerykańskich", „belgijskich" lub wreszcie, poprostu, palestyńskich. Ulice Marjacka, Młyńska i Mickiewicza w centrum miasta noszą rzucający się w oczy, specyficzny charakter żydowski, podobnie, jak Będzin, czy Sosnowiec. Ulice prycypalne: 3-go Maja i Marsz. Piłsudskiego, ukazują jeszcze na frontach składów i sklepów nazwy starych niemieckich wzgl. nowych polskich firm. Są one atoli tylko atrapami; składy bowiem w rzeczywistości są w rękach żydów. Również fakt ten, że żyd śląski goli się i strzyże sprawia wrażenie, że jest ich znacznie mniej. Żydostwa nie widać tak bardzo: Tylko znawcy sytuacji i faktów wiadome jest niebezpieczeństwo w całej jego zgrozie!

(dok. nast.) **Jotem.**

Tak-niestety-bywa.

(Od własnego korespondenta).

Typowym przykładem nieuczciwej konkurencji żydowskiej będzie wypadek poniżej opisany.

Żyd **Ziemmerman**, zamieszkały w domu p. Krzysiaka, przy ul. Krupówki 30, udaje malarza, choć przepisowej 3-letniej praktyki czeladniczej nie odbywał i karty rzemieślniczej nie posiada. A jednak roboty prowadzi i olbrzymi szyld pod dachem domu wywiesił. Ba! On nietylko partactwem zanieczyszcza rzemiosło, on jeszcze głośno się przechwala, że „u t r ą c i z a k o p i a ń s k i c h m a j s t r ó w". Taki żydowin zniszczyć obiecuje Polaków na polskiej ziemi — czy nie jest to bezczelności semickiej szczyt"?!

Groźbę swą już poczyna spełniać, podejmując się robót malarskich w domu p. **Śmieji** (oj, ś m i e j e się... kiedyś będzie płakał! — przyp. zec.), w cenie wykluczającej wszelką konkurencję. Gdzie on ten swój zarobek znajdzie — nie wiemy. Albo w skarbonce p. Śmieji, albo w kieszeni swego wspólnika. Że znajdzie, to pewne.

Na szczęście zagrożeni „utrąceniem" malarze postanowili się bronić; stąd delegacja u p. Starosty, stąd interwencja u p. Śmieji, aby nie popierał żyda i partacza, stąd wreszcie uroczyste zdjęcie dnia 12 lipca szyldu Ziemmermana w asystencji kilkudziesięciu osób.

Nieładnie to, a nawet całkiem brzydko, kiedy Polak nie umie zdobyć się na solidarność ze swoją bracią i z żydem wchodzi w spółkę.

Więc jak niełdanie postąpił p. Śmieja, tak również na potępienie zasługuje p. **Fuzakowski** z Krakowa, który swoją koncesję na zdjęcia fotograficzne przy Morskiem Oku odstąpił Jakóbowi Gewölbemu, albo p. **Gremfeld**, który swoje stanowisko przy ul. Kościuszki, również obsadził żydem fotografem.

Przyjdzie czas, kiedy postępowanie spotka się z przykremi konsekwencjami.

Zakopiańczyk.

Prawo wybranego narodu.

Ponieważ z tem uwalnianiem od przysięgi jest dość fatygi, więc przemyślne żydowiny wykombinowały inne sposoby.

„Można powiedzieć: „Wszelki ślub, który uczynię, niechaj będzie nieważny" — trzeba tylko o tem pamiętać w czasie ślubu". (Nedarim, III, 1).

Na wszelki wypadek czyni się to ryczałtem, raz na rok. Jest to sławna formułka „Kol Nidre":

„Wszystkich ślubów i zobowiązań i przysiąg i klątw i zarzekań się i zaklęć i odmian, które począwszy od tego tu Dnia Pojednania do przyszłego Dnia Pojednania, który oby nam nastał szczęśliwie, ślubować, przysięgać, obiecywać i wiązać się niemi będziemy, wszyscy (już teraz) żałujemy i mają być rozwiązane, odpuszczone, zniesione, unicestwione, skasowane, bezmocne i nieważne. Nasze śluby nie mają być żadnemi ślubami, a nasze przysięgi nie mają być żadnemi przysięgami". (Szulchan Aruch, I, 136).

Zdarzyło mi się raz słyszeć zdanie, że niemożliwe jest, by ta formuła „magiczna" (bo i jak że ją nazwać?!), tak cudnie wyśpiewana przez kantorów i niekantorów, uwieczniana na płytach gramofonowych i t. d. mogła mieć równie niechlujną treść. Doszło nawet do nader ożywionej dyskusji. Działo się to we Lwowie, mieście, gdzie rabbi Jozue Falk napisał komentarz do Choszen Hamiszpatu „Sèpher meirath enajjim" i gdzie wielki talmudysta, p. Zaderecki, kruszy spróchniałe kopje o honor judaizmu (bez rezultatów!).

Wiem, że moja antagonistka będzie czytać te słowa, niechże więc spyta jakiegoś „uczonego w piśmie" żyda (np. p. dra „Zaturskiego"), czy moje tłumaczenie jest nieścisłe.

Nie byłoby nic dziwnego, gdyby żydzi dopuszczali się krzywoprzysięstwa wyłącznie w stosunku do nas, bo

„Wolno się posługiwać obłudą wobec bezbożnych tego świata" (Sota 41 b).

Niestety jednak i w stosunku do siebie nie są przesadnie skrupulatni. Żydzi wiedzą o tem i stąd powiedzenie:

„Kto jest podejrzany spowodu jakiejś rzeczy, temu, ze względu na to, nie wierzy się, choćby nawet i przysięgał". (Jore Dea, § 119, art. 8).

Inna rzecz, że „starsi kahalni" mają możność zmuszenia żyda do zeznawania prawdy. Oto jak go do tego wzywają:

„Każemy ci przysięgać nie według twego, według naszego zrozumienia". A jeśli możliwe jest przytem oszustwo, musi mu powiedzieć sędzia, że winien przy swej przysiędze otwarcie wyznać wszelkiego rodzaju oszustwo, które ma w sercu". (Choszen Hamiszpat, § 87, art. 20, Hagah).

Wielka szkoda, że u nas w sądach się tego nie praktykuje, choć wątpię, aby i to coś pomogło. Trudno mi tylko pojąć, poco właściwie zaprzysięga się żydów. Przecież to niema sensu.

ROZDZIAŁ XI.

ŻYDZI W SĄDZIE.

Żyd może występować w sądzie (pomijając występowanie w charakterze strony) jako świadek lub sędzia. Przyjrzyjmy mu się w obu postaciach.

Wogóle stosunek żyda do „gojowskiego" sądu jest negatywny.

„Nie wolno sądzić (żydowi) się przed sędziami nieżydowskimi, ani w nieżydowskich instancjach, nawet jeśli (sędziowie nieżydowscy) sądzą w myśl prawa żydowskiego. Nawet, gdyby obie strony życzyły sobie zwrócić się do nich, jest (to) zakazane. Kto to czyni jest niecponiem i (czyni tak) jakby popełnił bluźnierstwo, znieważenie i podniesienie ręki na zakon naszego mistrza Mojżesza, pokój z Nim! Sąd żydowski ma prawo nałożyć nań niduj*) i cherem) i niezdejmować z niego tak długo, aż uwolni przeciwnika swego z rąk władzy nieżydowskiej"** (Choszen Hamiszpat, § 26, art. 1).

„Jeśli jeden żyd zwróci się przeciw drugiemu do nieżydowskiej władzy i złoży w niej przedmiot sporu, pozostaje tak długo pod klątwą, aż wydostanie ową rzecz i odda sprawę pod rozstrzygnięcie sądu żydowskiego. Wedle niektórych rabinów jest zdrajcą, a zwłaszcza wtedy, jeśli przedtem otrzymał ostrzeżenie od sądu żydowskiego, aby się nie zwracał do nieżydowskiego sądu". (Choszen Hamiszpat, § 388).

Jaki jest los „zdrajcy" widzieliśmy już wyżej, w V rozdziale.

---

*) Niddui lub Indui = mniejsza klątwa. Od dotkniętego nią winni oddalić się wszyscy, prócz żony, dzieci i służby. Nie może zbliżyć się do nikogo na odległość mniejszą, niż cztery łokcie; nie wolno mu w czasie trwania klątwy (30—60 dni) golić się ani myć. Jeśli do jakiegoś zebrania trzeba oznaczonej ilości osób, nie liczy się jego osoby. Jeśli umrze obłożony, klątwą, składa się na jego grobie kamień, na znak, że właściwie winien był być ukamieniowany. Nikomu, nawet najbliższej rodzinie, nie wolno po nim nosić żałoby, ani towarzyszyć zwłokom na cmentarz. Jeśli wyklęty nie poprawi się w ciągu 60 dni, niduj przedłuża się jeszcze na 30 dni, a jeśli i to nie skutkuje, nakłada się nań Cherem.

**) Cherem lub Herem = wielka klątwa. Dotknięty nią jest zupełnie wyłączony ze społeczeństwa żydowskiego. Nie wolno korzystać z jego usług, ani mu ich oddawać, nie wolno z nim jeść ani pić, wolno mu jedynie sprzedawać żywność, aby nie umarł z głodu. Do wyrzeczenia jej trzeba 10 osób, a samo nałożenie jej odbywa się z wielkiemi ceremonjami, przy świetle świec i głosie trąb. Cherem wyklucza na zawsze z pośród żydów, a towarzyszą mu poprostu fantastyczne przekleństwa.

(C. d. n.)

Wpływy i stanowiska żydów w całym świecie.

W AMSTERDAMIE partje marksistyczne, które miały dotychczas na 45 mandatów 21 — w ostatnich wyborach uzyskały 25 miejsc. Liczba komunistycznych wyborców wynosiła w r. 1931 — 26.233, obecnie zaś wynosi 48.985. Oto widoczne skutki roboty żydowskiej!

W GRECJI b. członek rozwiązanego senatu greckiego, żyd **Isaac Sciasky**, został mianowany przez rząd dyrektorem lotniska w Sedes. Sedes jest portem lotniczym dla Salonik, a więc b. ważnym punktem lotnictwa greckiego. Znów jeden żyd na wybitnem stanowisku w „obronie" powietrznej!

ZNANY FRANCUSKI „król samochodowy" **André Citroen**, który zmarł niedawno w 57 roku życia, **pochodził z żydowskiej rodziny** z Holandji.

W ANGLJI z okazji 25-letniego jubileuszu króla angielskiego Jerzego V. żyd **Leslie Hore - Belischa**, mianowany został członkiem Rady Państwa (Privy Council).

(Welt-Dienst).

Paragraf aryjski w literaturze niemieckiej.

Berlin (—) W organie Związku Pisarzy Rzeszy **„Der Schriftsteller"** prezes tego związku Otto Stoffregen stwierdza, że na podstawie paragrafu aryjskiego w piśmiennictwie usuniętych zostało ze związku ogółem 1628 pisarzy, którzy przez to stracili możność trudnienia się zarobkową pracą literacką. Nadto kierownictwo związku odrzuciło zgłoszenia 1500 aplikantów, którzy się okazali „osobami o domieszce krwi niearyjskiej".

Niemcy nie udzielają ślubów mieszanych

W miejscowości Schwerin w Meklemburgji, zapadł wyrok sądu dyscyplinarnego niezwykle charakterystyczny.

Pewien żyd zaskarżył urzędnika, który odmówił mu udzielenia ślubu cywilnego z Niemką, aryjskiego pochodzenia.

Sąd dyscyplinarny wydał wyrok uniewinniający. W uzasadnieniu wyroku oświadczono, iż wprawdzie formalnie nie istnieje jeszcze prawo zakazujące małżeństw między aryjczykami a niearyjczykami, jednak nie można zmuszać urzędnika stanu cywilnego do sporządzania takich aktów ślubnych, gdyż prowadziłoby to do zmieszania krwi aryjskiej z semicką, czyniąc ją z punktu widzenia narodowego nieużyteczną po wsze czasy.

ZYGZAKI

„Świadek".

Spotkałem wczoraj na schodach magistratu swego rodzonego przyjaciela i — Boże mu odpuść — publicystę antysemickiego E. T. kroczącego w najlepszej komitywie z uroczą dziewicą izraelską. Rażony maleńkim piorunem zwaliłem się całym ciężarem 63 kg. na ścianę, gdy ten przedefilował mimo, pozdrowiwszy mnie swoim szelmowskim uśmiechem. Gdy za 5 minut stanął znów przy mnie tkwiłem jeszcze w tem samem miejscu, nie zdążywszy nawet dobrze ust zamknąć.

— Edek! — wrzeszczę.

— Ciszej!... co takiego?

— Kiedy się żenisz z tą rozkoszerną dziewoją?

Niejpierw zachłysnął się haustem obłąkańczego śmiechu, a potem, uspokoiwszy się nieco, zaczął tłumaczyć: Bo to, wiesz, było tak: Ta żydówka wyjeżdża do Palestyny i potrzebuje dowodu osobistego do paszportu czy czegoś tam. Jak ci wiadomo, do uzyskania tego dokumentu trzeba przedstawić dwuch wiarygodnych świadków, którzy mają stwierdzić, że petent jest im znany osobiście. Otóż ta poczciwa żydóweczka poprosiła o to jednego z moich znajomych — Polaków oczywiście — a ten na drugiego świadka wciągnął mnie.

— Jakto? Przecież ty jej nie znałeś wcale!

— Dopiero mnie ją przedstawiono, ale zaświadczyłem uroczyście, że znam ją i jej ojca i całą familję! I myślisz, żem skłamał? Ja i c h znam wszystkich na wylot i ty znasz także, nieprawdaż?

Zrozumiałem.

Więc to dlatego z taką uciechą transportował tę żydówkę, bo ona... jedzie do Palestyny!

Darowałem mu więc tę całą historję — i nietylko, że jemu darowałem, ale sam krzyczę: żydzi! jak będzie wam trzeba przedstawić kogoś kto was zna, to zwracajcie się tylko do nas. My już tam doskonale zaświadczymy!

Za tę przysługę nie weźmiemy ani grosza.

Tylko wyjeżdzajcie.... wyjeżdzajcie czemprędzej. (Szer.)

Posądzenie o szabesgojstwo jest w Niemczech karalne.

Jeden z sądów niemieckich skazał kupca za rozgłaszanie, że pewien Niemiec kupił u żyda. Wyższa instancja wyrok zaostrzyła, motywując:

„Twiedzenie, że ktoś kupuje u żyda, jest ciężką obrazą czci".

A u nas?... U nas jest to niemal komplimentem!

NAJAZD ŻYDÓW NA KORONOWO. Za czasów zaborczych miasto było silnie zażydzone. Po odzyskaniu niepodległości dzięki solidarnej walce całego społeczeństwa pozbyło się niemal żydów. Długi czas Koronowo miało zaledwie dwie rodziny żydowskie. Obecnie zauważyć można napływ rasy Izraela do tego polskiego miasteczka, w czem pomagają im niestety ci Polacy, którzy wydzierżawiają żydom składy, śpichlerze, lub też mieszkania.

Obywatele Koronowa podejmijcie walkę z dalszem zażydzaniem miasta w czem Wam pomoże „Hasło Wielkopolskie".

HUMOR.

OBNIŻYŁ CENĘ.

Właściciel znanego magazynu urządził wysprzedaż. Ceny zniżone. Na wystawie wisi piękna jesionka męska. Na niej kartka: „Dawniej 275 zł. — obecnie 100 zł".

Mija tydzień, dwa. Klientów jakoś nie widać.

— Niema rady — wzdycha właściciel — trzeba znowu obniżyć ceny.

Nazajutrz na palcie ukazała się kartka: „Dawniej 350 zł. — obecnie 100 zł.

—o:O:o—

Pieśń współczesna.

Znasz ty ten kraj? — gdzie żydów jest tysiące,
.....gdzie na miljony liczą się,
gdzie tłumy ich — zgiełkliwe i krzyczące
ze czci, dobytku.... grabią cię;
znaszli ten kraj — na ziemskim tym padole —
— gdzie dla nich raj — gdy znosisz ty niedolę,
jako niewolnik.... dając trud,
swej pracy plon — za marny ochłap chleba
.....nim senne myśli twoje
rozbudzi czasu dzwon — życia potrzeba —
targając pęt tych zwoje.

Znaszli ten kraj? — piastowskie ty pachole
....wnuku rycerzy.... z dawnych owych lat,
co to Grunwaldu i Chocima pole
wsławili — broniąc ojczystych swych chat;
znasz ty ten kraj? — dławiony ręką wroga
co wspólnie z tobą dziś pod dachem gości
żagiew wkładając pod strzechę.... gdy proga
bronić chcesz przed nim — w zawiści swej... w złości.

Znasz ty ten kraj i twoich braci dolę
.... dziedzicu — ojców sławy?
myśl, serce zbudź! — i ducha swego wolę
dla przyszłych wieków... sprawy;
i tym, — co grabią i niesławią ciebie
odpowiedź godną..... wydobądź ze siebie. **ELKA.**

SPORT

Wyniki niedzielnych rozgrywek były następujące:

W kl. A.

Zwierzyniecki — Olsza 2:0 (2:0) Podgórze — Unja 2:0 (1:0 Krowodrza — Nadwiślan 1:0 (0:0)

W kl. B.

Wisła — Kabel 1:0 (0:0 Sparta — Jutrzenka 10:0 (6:0) Hagibor — Zabierzowianka 2:1 (0:0) .

W kl. C.

Sokół Wieliczka — Kłaj 4:1 (3:0) zawody reprezentacyj drużyn robotniczych Śląsk — Kraków 1:2 (0:1). Mistrzowstwo okręgu krakowskiego zdobyło definitywnie Podgórze.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. A. Pasz. Kraków — W wiadomej sprawie prosimy skomunikować się z nami osobiście lub przysłać poszkodowanego.

WP. Fr. Libionka, Żywiec — Odpowiadamy listownie.

ZA DROGA WYWIADÓWKA

Nauczyciel rozgniewał się na ucznia, syna wziętego lekarza.

— Jutro zawezwę twego ojca! — zawołał surowo.

— Niech pan lepiej tego nie robi — odpowiada chłopiec — mój tatuś za każdą wizytę żąda dwadzieściapięć złotych.

NIE MA CZASU.

— Taki młody i żebrak! Pracować mu się nie chce? — woła z oburzeniem starsza jejmość na ulicy do pod chodzącego żebraka.

—Nie mam czasu dobra paniusiu, żebrzę przeszło dziesięć godzin dziennie — odpowiada spokojnie żebrak.

ZASTAW.

Będąc pewnego razu w towarzystwie słynny humorysta Roda-Roda sprzeczał się o coś z jednym z obecnych. Oponent w pewnym momencie odezwał się:

— Ależ, mój panie, głowę w zastaw daję...

— Ja biorę tylko rzeczy wartościowe! — przerwał mu humorysta.

Nacz. redaktor i wydawca Czesław Wyrzykowski. Red. odpowiedzialny Bolesław Butwił. Drukarnia L. Gronuś, dzierżawca: J. Kowalski.